

Audycja 122, tem: „Apostoł Paweł Uwięziony w Jerozolimie”, 26 listopad 2011.

W Audycji religijnej WCZORAJ DZIŚ I NA WIEKI witają naszych słuchaczy Tadeusz Żurek, Ireneusz Kołacz i Przemysław Merski. Naszym tematem jest uwięzienie Apostoła Pawła w Jerozolimie, opisane w Księdze Dziejów Apostolskich w Rozdziałach 21 – 26.

Po przybyciu wiosną 58 roku do Jerozolimy, apostoł Paweł udał się do Jakuba celem złożenia na jego ręce jałmużny dla chrześcijan jerozolimskiego kościoła. Jakub przyjął Pawła w otoczeniu starszych jerozolimskich i wysłuchał z radością wieści o wielkich postępach chrześcijaństwa w odległych krajach. Ale na terenie Jerozolimy rozchodziła się fałszywa wieść o Pawle jako o przeciwniku Prawa Mojżeszowego, uwalniającym od jego nakazów nawet nowo nawróconych Żydów. W celu przerwania takich tendencji, a przez to samo uspokojenia umysłów, Jakub zaproponował Pawłowi, aby dołączył się do grona czterech chrześcijan związanych ślubem nazarejstwa, poniosł kosztą przewidzianych ofiar i przez to zadokumentował publicznie swą wierność dla przepisów Prawa. Paweł chętnie przystał na propozycję Jakuba. Jednak to co miało służyć uspokojeniu umysłów, stało się właściwie zarzewiem spotęgowanego konfliktu, zakończonego uwięzieniem apostoła Pawła.

Paweł dopełnił formalności związanych ze ślubem nazarejstwa wskazanych mu chrześcijan i znajdował się właśnie na terenie świątyni, najprawdopodobniej w dziedzińcu izraelitów, gdy go dostrzegli Żydzi z Azji. W jednej chwili spotkanie z apostołem Pawłem na takim miejscu stało się sygnałem ogólnego wrzenia, głośniejszych okrzyków i oskarżeń o profanację miejsca świętego. Mylnie przypuszczano bowiem, że widziany na mieście poganin Trofim z Efezu został przez Pawła wprowadzony na miejsce zastrzeżone wyłącznie dla członków narodu żydowskiego. W ogólnej wrzawie pochwycono Pawła i nie omieszkanoby z pewnością uśmiercić go na miejscu, gdyby nie wyraźny zakaz rozlewu krwi w obrębie świątyni. Starano się tedy wywlec go poza świątynię, aby tam postąpić w sposób żywo przypominający męczeństwo Szczepana. Baczną na wszystko straż świątynna czekała tylko na moment zejścia tłumy na dziedziniec pogan. Okoliczność tę z precyzją, historyka podkreśla Łukasz w swym opisie: „i natychmiast zamknięto bramy” Dz. Ap. 21:30 Tu już nic nie stało na przeszkodzie, aby przystąpić do samosądu i wymierzyć Pawłowi doraźną karę. Poczęto się tedy nad nim znęcać. Strażnik z pobliskiej wieży, Antonii, dał rychło znać trybunowi kohorty o wszczętym tumulcie. Wobec nadbiegających żołnierzy tłum odstąpił od Pawła. Trybun polecił związać go dwoma łańcuchami i polecił odprowadzić więźnia do fortecy, a gdy nacisk tłumy stawał się tak wielki, że groziło to nowymi aktami gwałtu, rozkazał żołnierzom nieść Pawła aż do chodów wiodących do Antonii. Dotarto w ten sposób do portyku północnego. Tłum pozostał w dole.

Uwięzienie apostoła Pawła na terenie świątyni i przeprowadzenie do fortecy Antonia jest pierwszym etapem wszczętego przeciw niemu procesu, który miał trwać długie lata. Odbynał się on przed kilku trybunałami: policyjnym, prokuratorskim i cesarskim. Pierwszemu policyjnemu przewodniczył z urzędu trybun kohorty stacjonującej w Antonii, Klaudiusz Lizjasz. Jego celem było ustalenie przyczyny rozruchu publicznego i nadanie sprawie biegu prawem przewidzianego. Dla tym szybszego wyjaśnienia sytuacji Lizjasz polecił wymierzenie Pawłowi chłosty. Na wpół obnażony Paweł czekał na rozpoczęcie chłosty, ale gdy ujawnił swe rzymskie obywatelstwo uratowało go to przed karą. Dz. Ap. 22: 25. W celu ustalenia powodu rozruchu

publicznego i ewentualnej winy Pawła. Nazajutrz trybun zwołał Sanhedryn w nieokreślonym bliżej miejscu i stawił przed nim więźnia. Na czele Sanhedrynu stał wówczas Arcykapłan Ananiasz. Rządy Ananiasza cechowała bezwzględność i okrucieństwo, czyniące go nienawistnym ludowi. Stąpawszy przed Sanhedrynem Paweł wiedział, że wobec takiego kolegium na wygraną w żaden sposób liczyć nie może. Ujawniło się to z resztą zaraz na początku przesłuchania. Gdy przemowę swoją rozpoczął słowami: „*Mężowie bracia! Ja aż do dnia tego służyłem Bogu z czystym zupełnie sumieniem*” Dz. Ap. 23:1, Ananiasz kazał go bić po twarzy, Paweł oburzył się na publiczną zniewagę i na pełnym zebraniu zareagował słowami: „*Uderzy cię Bóg, ściano pobielana*” Dz. Ap. 23:3. Nie wiedział, że w ten sposób odpowiada samemu arcykapłanowi. Ale groźba jego wypełniła się, co do joty. Po wybuchu wojny żydowskiej, jedną z pierwszych jej ofiar był właśnie Ananiasz i brat jego Ezekiasz. Powstańcy wywlekli ich z akweduktu królewskiego i bezlitośnie zamordowali.

Postawa członków Sanhedrynu wobec Pawła nie wróżyła nic dobrego. Postanowił on tedy uniknąć rozprawy przez zręcznie obmyślony plan wywołania rozdwojenia w samym Sanhedrynie. Pawłowi znane były dokładnie różnice doktrynalne między obydwojma odłamami faryzeuszów i saduceuszów. Zamiast tedy mówić o powodach swego uwięzienia, na co czekał trybun, Paweł występuje ze skargą obliczoną na natychmiastowy skutek: „*Mężowie bracia! Ja jestem faryzeusz i synem faryzeusza; sądzą mnie z powodu nadziei w powstaniu umarłych*” Dz. Ap. 23:6. To głośne odwołanie się do faryzeizmu ze wskazaniem wiary w zmartwychwstanie, stanowiło punkty kardynalne *Credo* znakomitej większości żydowskiego narodu, stało się okazją do tak gwałtownych sporów między zebranymi, że o właściwym celu posiedzenia mowy już być nie mogło. Wobec nieoczekiwanego przebiegu zdarzeń trybunowi w obawie o los więźnia nie pozostawało nic innego, jak wezwać żołnierzy i oddać Pawła pod ich opiekę. Przeprowadzono go, zatem z powrotem do Antonii pod strażą żołnierzy. Trybun opuścił miejsce zebrania Sanhedrynu i nie interesował go więcej dalszy przebieg raz wszczętej polemiki.

Do przebywającego w Antonii Pawła zgłosił się nazajutrz jego siostrzeniec z wieścią, która na dalszy przebieg wypadków wpłynąć mogła w sposób decydujący. Pewna grupa Żydów w liczbie ponad czterdziestu mężów, niezadowolona z wyników przesłuchania Pawła przez Najwyższą Radę, związała się ślubem, że nie tknie ani pokarmu, ani napoju, dopóki nie uda się jej pozbawić życia Apostoła. O powziętym postanowieniu powiadomiono tych członków Sanhedrynu, na których poparcie można było liczyć bez zastrzeżeń, tj. saduceuszów i przedstawicieli szlachty. Plan sprzysiężenia tych fanatyków przewidywał powtórne sprowadzenie Pawła przed Sanhedryn i zamordowanie go w drodze przez spiskowców. Dowiedziawszy się o spisku, siostrzeniec Pawła przybiegł do obozu, powiadamiając o zamiarze Sprzysiężonych. Apostoł prosił jednego z setników o zaprowadzenie młodzieńca do trybuna. Na dowódcę garnizonu w Antonii wiadomość ta podziałała w sposób nakazujący przedsięwzięcie wszelkich środków ochronnych. Najtrafniejszym wyjściem z kłopotliwej sytuacji wydało mu się natychmiastowe wysłanie Pawła do prokuratora w Cezarei nadmorskiej. Wobec ujawnionego sprzysiężenia należało jednak działać szybko, aby przypadkiem spiskowcy nie dowiedzieli się o zamiarze trybuna i nie odbili więźnia w drodze.

Trybun Lizjasz przywołał tedy do siebie dwóch setników i polecił im przygotować odpowiedni oddział żołnierzy, aby z zapadnięciem nocy, już o godzinie trzeciej, tj. dziewiątej wieczorem, gotowi byli do wyruszenia w drogę. Cały ten oddział liczący prawie pół tysiąca ludzi opuścił Jerozolimę po zapadnięciu zmierzchu, kierując się do Cezarei. Zatrzymali się na kilka godzin po męczącej nocnej podróży w Antipatris. Dla ochrony Pawła w dalszej podróży do Cezarei zostało tylko siedemdziesięciu jezdnych, bo tylko 26 mil rzymskich dzieliło Antipatris od Cezarei, tak, że wyjechawszy wczesnym popołudniem, w godzinach przedwieczornych stanęli u celu podróży. Dz. Ap. 23:22-23

Natychmiast zgłosili się do prokuratora, wręczając mu list trybuna następującej treści: „Klaudiusz Lizjasz dostojnemu namiestnikowi Feliksowi pozdrowienie. Męża tego pojмали Żydzi i9 gdy go już mieli zabić, ja, nadbiegłszy z wojskiem, wyrwałem z ich z ich rąk, dowiedziawszy się, że jest obywatelem rzymskim. A chcąc dowiedzieć się, co mu zarzucają, stawilem go przed ich Radą i stwierdziłem, że oskarżają go o rzeczy, tyżące się ich Zakonu, a on nie popełnił nic zasługującego na śmierć lub więzienie. A gdy mi doniesiono o zasadzce, jaką mu zgotowano, wysłałem go do ciebie, powiadamiając oskarżycieli, aby przed tobą wytoczyli sprawę. Bądź zdrów” Dz. Ap. 23:26-30 Feliks rozkazał odprowadzić więźnia do byłego pałacu Heroda Wielkiego, właściwą rozprawę odkładając do czasu przybycia oskarżycieli. Okoliczność, że więzień posiadał obywatelstwo rzymskie, a ścigany był przez Sanhedryn, nakazywała jak najdalej idącą ostrożność w procesie śledczym, który przeprowadzić należało.

Już po pięciu dniach opuszczenia Jerozolimy zjawili się w Cezarei na skutek zlecenia Trybuna Lizjasza przedstawiciele Sanhedrynu z arcykapłanem Ananiaszem na czele. Towarzyszył im retor Tertullus, który imieniem obecnych miał wnosić oskarżenie. Greg z pochodzenia, był on jednym z owych znawców rzymskiego prawa, do pomocy, których odwoływano się często w procesach o typie mieszanym, wymagających znajomości ustaw rzymskich. Jako taki, Tertullus zapoznał się uprzednio z podstawami oskarżenia, które wnosił imieniem trybunału lokalnego (Sanhedrynu). Ze swej strony Feliks przybrał sobie ciało doradcze w osobach asesorów, tak, że proces prowadzony był w sposób przyjęty w tego rodzaju rozprawach. Przewód rozpoczął Tertullus mową oskarżającą, w której wywód właściwy poprzedziło uznanie dla rządów Feliksa. Podając jej treść zasadniczą, Łukasz przez to samo wprowadza nas jak gdyby na salę przesłuchania, w cezarejskim pałacu i każe być świadkami przewodu procesowego o wielkich dla chrześcijaństwa następstwach. „Wywodził Tertullus dostojny Feliksie – Męża tego, szerzyciela zarazy, znaleźliśmy wzbudzającego niepokoję wśród wszystkich Żydów na całym świecie, jako że jest on przywódcą buntowniczej sekty Nazarejczyków. A że usiłował nawet i świątynię znieważać, przeto, pojmawszy go, chcieliśmy osądzić według praw naszych. Nadbiegłszy jednak trybun Lizjasz przemocą wyrwał go z rąk naszych, rozkazując, aby oskarżyciele przybyli do ciebie. Od niego zresztą po przesłuchaniu, będziesz się mógł dowiedzieć wszystkiego, o co go oskarżamy.” Dz. Ap. 24, 2-9.

W przemówieniu swoim zawarł Tertullus zasadnicze punkty oskarżenia. Zdaniem Sanhedrynu Paweł winien jest: 1- apostazji, 2 - wzniesienia buntów, 3 - znieważenia świątyni przez wprowadzenie na jej teren poganina. Już każde z tych oskarżeń, rozpatrywane poszczególnie, pociągało za sobą karę śmierci. Połączenie takich oskarżeń stwarzało dla Pawła tak groźne niebezpieczeństwo, że wszelkimi siłami bronić się on będzie przeciw stawianym mu zarzutom. Szczególnie w odpowiedzi

swej podkreśli, że wszelka myśl o wzniecaniu buntów była mu obca: „*A nie spotkano mnie w świątyni rozprawiającego z kimkolwiek lub też wywołującego zbiegowisko tłumu, ani w synagogach, ani też w mieście. I nie mogą też dowieść ci tego, o co mnie oskarżają*” Dz. Ap 24:12 „*I spotkano mnie w świątyni oczyszczonego, bez tłumu i bez zbiegowiska*” Dz. Ap. 24:18. Drugiemu i trzeciemu oskarżeniu zaprzeczył Paweł w sposób stanowczy, podając rzeczywiste okoliczności, w jakich został aresztowany. Przyznał natomiast, że zarzut apostazji jest w pewnym sensie uzasadniony: „*Ale to wyznaję przed tobą, że trzymając się drogi, którą zowią sektą, służę Ojcu i Bogu memu, wierząc we wszystko, co napisane w Prawie i Prorokach*” Dz. Ap 24:14

Wobec zdecydowanego odparcia przez Pawła oskarżenia w tych punktach, które winny były szczególnie interesować władze rzymskie, a przyznania się więźnia jedynie do pewnych różnic doktrynalno-religijnych, całkowicie obcych dla Rzymianina, Feliks odracza rozprawę do nadejścia głównego świadka, trybuna Lizjasza. Zachowuje jednak areszt tymczasowy, polecając setnikowi w dalszym ciągu strzec więźnia. Dwu letni pobyt w więzieniu cezarejskim nie przeszkadzał Pawłowi w urzymaniu bliższej łączności ze swymi współpracownikami. Po ośmioletnim nieudanym okresie rządów Feliks zostaje przez Rzym odwołany ze swego stanowiska, ale Pawła pozostawia we więzieniu. Następcą Feliksa w Palestynie był Poncjusz Festus, członek jednego z przedniejszych rodów rzymskich. Do Cezarei przybył Festus wiosną 60 roku. Żydzi zmianę namiestnika usiłowali wyzyskać dla swoich celów. Przedstawiciele Sanhedrynu z arcykapłanem na czele zwrócili uwagę Festusa na przebywającego we więzieniu Pawła, prosząc, aby przysłał go do Jeruzalem dla zakończenia ciągnącego się procesu. Dawna myśl skrytobójcza w drodze na publiczną rozprawę znowu odżyła w Jerozolimie i ze względu na brak doświadczenia nowego namiestnika mogła nawet liczyć na pewną realizację.

Do prośby Żydów odniósł się prokurator zasadniczo przychylnie, ale rozprawę wyznaczył w Cezarei w czasie najbliższym, polecając, aby oskarżyciele zjawili się na miejscu stałej jego rezydencji. Żydzi wykonali niezwłocznie polecenie Festusa, tak, że już nazajutrz w Cezarei odbyła się rozprawa publiczna, w czasie której powtórzono zarzuty z przed dwóch lat, domagając się przewidzianej przez prawo kary. Z opisu Łukasza można wnioskować, że rozprawa ta miała przebieg gwałtowny, wyraźnie obliczony na wymuszenie na nowym namiestniku skazującego wyroku. Obrona Pawła była równie stanowcza jak uprzednio: Stawianym mu zarzutom zaprzeczył kategorycznie. Festus w czasie rozprawy, doszedłszy do przeświadczenia, że tu nie chodzi o sprawy polityczne, ale religijne, gotów był przekazać sprawę Sanhedrynowi. Gdy wszakże wspomniał o tym Pawłowi w celu uzyskania jego zgody, ten świadom grożącego mu niebezpieczeństwa, przeciwstawił się stanowczo oświadczeniem: „*Przed trybunałem cesarskim stoję gdzie winienem być sądzony . . . Apeluje do cesarza*”. W ten sposób, przez wypowiedzenie sakralnej formuły *Apeluje*, apostoł Paweł nie tylko, że obronił się przed nienawiścią Sanhedrynu, ale i zdecydował o swej do Rzymu podróży. Nasz czas dobiega końca, żegnamy naszych słuchaczy i prosimy nas słuchać w sobotę 24 grudnia o tej samej porze, a przez następne pół godziny czekamy na państwa telefony pod numerem 9415 1923, dla zainteresowanych podajemy naszą stronę internetową www.polishbiblestudents.com Życzymy wszystkim słuchaczom dobrej nocy.